

Ks. Marcel Debyser "**Biblia dla moich parafian**"

Jak czytać, aby rozumieć

Wyd. Święty Wojciech, Poznań 2019

➤ Rozdział czternasty: **Ozeasz**

Miłość miłosierna Boga Ojca

Dlatego zwabię ją i wyprowadzę na pustynię, i przemówię do jej serca. Tam zwrócę jej winnice, a z równiny Akor [uczynię] bramę nadziei - tam odpowie jak w dniu, w którym wychodziła z ziemi egipskiej. I stanie się w owym dniu – wyrocznia Pana – że nazwie Mnie: Mąż mój, a już nie powie: Mój Baal. Usunę z jej ust imiona Baalów a imion ich już nie wspomni. W owym dniu zawrę z nimi przymierze, z dzikim zwierzęciem i ptactwem podniebnym, i z tym, co pełza po ziemi. Łuk, miecz i wojnę usunę z kraju, sprawię, że będą odpoczywać bezpiecznie. Poślubię cię sobie na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana. W owym dniu odpowiem – wyrocznia Pana – [oczekiwaniu] niebios, a one odpowiedzą [oczekiwaniu] ziemi; ziemia odpowie [oczekiwaniom] zboża, wina i oliwy; a one odpowiedzą [oczekiwaniom] Jizreel. Rozsieję go po kraju, zlituję się nad Lo-Ruchama, powiem do Lo-Ammi: Ludem moim jesteś, a on odpowie: Mój Boże! (**Oz 2,16-25**)

Amos to mieszkaniec Południa, Ozeasz – królestwa Północy. Amos wytyka bałwochwalstwo bogactwa, Ozeasz – fałszywych bogów.

Przez niego Pan zapowiada nam, że Jego przymierze z ludem jest związkiem typu oblubieńczego, ze wszystkim cechami miłości oblubieńczej.

- ❖ „Pragnę być tym jedynym”
- ❖ „Jestem Bogiem zazdrosnym, który chce być twym wyłącznym szczęściem”.
- ❖ „Wszelkie uchybienie naszemu przymierzcu jest niewiernością małżeńską” ...
- ❖ „Ona bardzo mnie krzywdzi Lecz za nic w świecie nie wyrzeknę się naszej miłości ... odzyskam jej serce”.

Oto **cudowny dialog Boga z Jego ludem** za pośrednictwem proroka Ozeasza.

Ozeasz jest wzorem uwewnętrznionej religii, która jest sprawą serca, a wyraża ją w sposób wzruszający.

Treść księgi: „Powiedz im, jak bardzo boli Mnie ich niewierność oraz że miluję ich ponad ich głupotę”

Ozeasz pochodzi więc z królestwa Północy, jest współczesnym Amosa i żyje w ostatnich latach przed klęską Izraela i wzięciem go w niewolę.

Z samego życia proroka Pan czyni przesłanie dla swego ludu. Żąda od niego, aby poślubił nierządnicę, a gdy ta go zdradza, ma mówić ludowi o swym cierpieniu i gniewie, które są podobne do uczuć Boga.

Przede wszystkim jednak dalsza część stanowi właściwe przesłanie Ozeasza. Kocha on swą małżonkę ponad wszystko i wybacza jej winę.

W tym celu wyprowadza ją na pustynię, z dala od kochanków, by przemówić do jej serca i przypomnieć szczęście ich pierwszej miłości.

Niewiele ksiąg tak jak ta wyraża czułość Boga, któremu jesteśmy tak bliscy, że nie może zdecydować się na zabicie swojej miłości do nas.

Wówczas to pojawia się wątek częsty u proroka Jeremiasza:

„Zaprowadzę cię na pustynię i będę mówił do twojego serca”. „Raz jeszcze odbędziemy naszą podróż poślubną”.

Znaczenie Ozeasza ujawnia się także przez fakt, że cytowany jest siedmiokrotnie w Nowym Testamencie.

W księdze możemy wydzielić trzy części:

- ❖ - małżeństwo Ozeasza i jego wymiar symboliczny (1,2-3,4)
- ❖ - zbrodnie Izraela i kara (4,1-14,1)
- ❖ - nawrócenie Izraela i powrót do łask, perspektywy przyszłości (14,2-10)

Początek tego, co powiedział Pan do Ozeasza. Rzekł do niego: „Idź i weź sobie [za żonę] kobietę uprawiającą nierząd i [bądź ojcem] dzieci nierządu; bo zaiste kraj uprawia nierząd – odwracając się od Pana”. Poszedł więc i wziął żonę Gomer, córkę Diblaima, a ta poczęła i urodziła mu syna. I rzekł Pan do niego: „Nadaj mu imię Jizreel. Jeszcze trochę czasu upłynie, a ukarzę dom Jehu za krew [przelaną] w Jizreel i kres położę królestwu domu Izraela. W owym dniu złamię łuk Izraela na równinie Jizreel”. Poczęła znowu i urodziła córkę. Rzekł do niego [Pan]: „Nadaj jej imię Lo-Ruchama – bo domowi Izraela nie okażą już więcej litości i wcale im nie przebaczę. Domowi Judy okażą jednak swą litość, znajdą ratunek we Mnie, w Panu, Bogu swoim. Nie ocalę ich jednak za pomocą łuku i miecza ani też wojny, koni czy jeźdźców”. Gdy przestała karmić córkę – Lo-Ruchama – poczęła znowu i porodziła

syna. Rzekł Pan: „Nadaj mu imię Lo-Ammi, bo wy nie jesteście mym ludem, a ja nie jestem waszym Bogiem” (Oz 1,2-9)

Pan pozwala dać upust swemu smutkowi i rozczarowaniu, zrozumiałemu gniewowi, lecz natychmiast, jeszcze wśród zarzutów, znowu ukazuje się Jego miłość.

Dlatego zamknę jej drogę cierniami i murem otoczę, tak że nie znajdzie swych ścieżek. Za kochankami swymi pobiegnie, ale ich nie dogoni, zacznie ich szukać, ale nie znajdzie. Wtedy powie: Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego, bo wówczas lepiej mi było niż teraz. (Oz 2,8-9)

W oddali zarysowuje się już perspektywa Ojca jednającego się z dzieckiem marnotrawnym ... Religijna dusza znajduje się wówczas na zakręcie.

Paradoksalne jest, że przez cierpienie, jakie wywołuje nasz grzech w sercu Boga, odkrywamy, jak bardzo On nas kocha.

„Powiedz swemu bratu <Mój ludu>, a swej siostrze <Ukochana>”.

Niemniej w rozdziale czwartym zarzuty powracają jak burza miłości, która nie może się uspokoić. Izrael dozna strasznych konsekwencji porzucenia miłości do swego Boga. Wydany zostanie najeźdźcom, zazna udręk wygnana.

Pan nie może niewiernemu narzucić swej miłości. Domaga się od niego jedynie, by uznał się za grzesznika i aby to uznanie własnej winy było dowodem, że miłość w jego sercu jeszcze trwa.

Dlatego Bóg zarzuci kapłanom:

Nikt nie powinien sądzić ani też nikt ganić – [a jednak] przeciw tobie, kapłanie, skargę wnoszę. Słabniesz za dnia, z tobą słabnie nocą również prorok. Zgladzę twą matkę. Naród mój ginie z powodu braku nauki; ponieważ ty odrzuciłeś wiedzę, ja cię odrzucę od mego kapłaństwa. O prawie Boga twego zapomniałeś, więc Ja zapomnę też o synach twoich . (Oz 4,4-6)

Dalej Bóg obwinia cały lud:

Gdy Izraela ulecę, jawna stanie się wina Efraima występki Samarii, bo oni kłamliwie działają, złodziej wchodzi do wnętrza, a na zewnątrz plądruje zgraja rabusiów. I nie mówią w swoich sercach, że zapamiętam wszystkie ich występki. Teraz osaczają ich własne uczynki, obecne przed moim obliczem. (Oz 7,1-2)

Odrzucam cielca twojego, Samario, gniew mój się na nich rozpala; jak długo jeszcze nie będą mogli być wolni od winy synowie Izraela? Wykonał go rzemieślnik, lecz nie jest on bogiem; w kawalki się rozleci cielec samaryjski. Skoro sieją wiatr, zbiorą burzę. Zboże bez kłosów nie dostarczy mąki, jeśliby nawet dało, zabierze ją obcy (Oz 8,5-7)

I kontynuuje zarzuty: „Odwołujesz się do obcego, wolisz liczyć na niego niż na twego Boga, oddajesz mi cześć z nieobecny sercem, dajesz mi kłamliwe świadectwa miłości, żyjesz w przepychu i materializmie ...”.

Ale miłość zwycięży:

Mój lud jest skłonny odpaść ode Mnie – wzywa imienia Baala, lecz on im nie przyjdzie z pomocą. Jakże cię mogę porzucić, Efraime, i jak opuścić cię, Izraelu? Jakże cię mogę równać z Admą i uczynić podobnym do Seboim? Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu, i Efraima już więcej nie zniszczę, albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku cię jestem Ja – Święty, nie przychodzę, żeby zatracać (Oz 11,7-9)

I znów oskarżenia, zarzuty. **Porywająca jest walka Boga o zwycięstwo swej miłości; niezwykła walka zranionej miłości:** „**Samaria odpokutuje za bunt przeciw Bogu swojemu**” (Oz 14,1). W tym momencie, jak w VI symfonii Beethovena, burza się ucisza: miłość cudownie triumfuje.

Zabierzcie ze sobą słowa i nawróćcie się do Pana! Mówcie do Niego: „Usuń cały grzech, a przyjmij to, co dobre, zamiast cielców dajemy Ci nasze wargi” (...) „Uleczę ich niewierność, szczerze obdarzę ich miłością, bo gniew mój odwrócił się od nich. Stanę się jakby rosą dla Izraela, tak że rozkwitnie jak lilia i jak topola zapuści korzenie. (...) I wrócą znowu, by usiąść w mym cieniu” (Oz 14,3.5-6.8)

Przesłanie Ozeasza: Bóg kocha cię z namiętnością kochanka, więc wróć

Pan zawarł związek małżeński ze swym ludem. Lud był niewierny. Powinien poznać, jakie zło uczynił Bogu.

Oczywiście nie dlatego, by Bóg chciał go poniżyć, lecz wprost przeciwnie, po to, aby sam zrozumiał, że ich miłość jest wieczna i że On przynajmniej gotów jest zapłacić każdą cenę (swego syna, Jezusa!) za ponowne spotkanie.

Na tym właśnie polega miłość, miłość **agape**, ponieważ niewierny jeszcze nie wie, że nie może żyć bez miłości i że Bóg właśnie jego namiętnie kocha, gdyż bardzo go potrzebuje. Nawet jeśli o tym nie wie, jeśli już o tym nie wie, jak naiwniak, który dał się złapać w pułapkę ułudy.

Gdy umilkną zarzuty, Bóg zwróci mu radość ich pierwszej miłości, bowiem przebaczenie jest darem doskonałym.

Jakże **cudowna pieśń miłości!**

Jedynie ten, kto kochał, może pojąć jej rozdzierającą wymowę.

Na ramieniu niewiernego, przytłoczonego cierpieniem i rozczarowaniem,

Bóg w milczeniu kładzie swą dłoń. Z oczami pełnym łez wyjaśnia mu, jak się to stało.

W tym momencie Księga Ozeasza wprowadza nas w nowy świat, gdzie wszystko jest już inne. Bóg nie tylko kocha nas pierwszy, nie tylko ofiarowuje nam najbardziej niesłychane małżeństwo, jakiego nigdy nie widziano, między Stwórcą a Jego stworzeniem, ale przez wierność samemu sobie kocha nas nadal w naszym grzechu.

Co więcej, używa tego grzechu jako pretekstu do objawienia nam nieskończonej czułości, która rodzi szczęście jeszcze głębszej miłości i która zaciera nawet wspomnienie grzechu.

W tym nowym świecie wierzący jest uwolniony od fałszywego pojęcia grzechu prawnego, znajdującego się na zewnątrz niego, które budziło skrupuły, obłudne kłamstwo, hipokryzję i świętoszkowość.

Wyzwolony zostaje również z kłamliwego nadmiernego rozluźnienia, podług którego grzech już nie istnieje.

W tym nowym świecie miłość, jaką żywimy do Boga, przejawia się oczywiście w cierpieniu, odczuwanym z powodu obrazy Boga, zwłaszcza w pewności, że po pojednaniu się z Nim Bóg sam będzie naszą wiernością, naszym pojednaniem że „wiele nam zostało przebaczone, bowiem On nas kocha”.

Bóg jest wiekuisty, nie ma w Nim żadnej zmiany (por. Jk 1,17).

Jeśli raz nas pokochał, kocha nas na zawsze i nasza głupota nie będzie w stanie zmienić jego decyzji o wiecznej miłości.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek musimy określić nasz grzech

Naszą epokę cechuje wielkie zwątpienie. Pilne jest zatem ponowne odkrycie w Biblii prawdziwej tożsamości Jezusa, który nas kocha.

Musimy jasno określić, czy nasz Bóg jest wciąż kimś zewnętrznym wobec naszego życia, z kim łączą nas tylko relacje prawne, czy też jest On naprawdę dla nas i dla mnie kimś, kogo Kochamy dlatego, że On najpierw nas pokochał.

Jak powiedzieliśmy we wstępie do lektury proroków, mogą oni w wielkim stopniu nam pomóc, a obcowanie z nimi jest dziś owocne bardziej niż kiedykolwiek.

Po stuleciach życia religijnego chrześcijanie muszą powrócić do źródeł i, jak Żydzi czasów prorockich, ponownie odkryć, kim jest ów Bóg, z którym zawarli przymierze i jakie są ich motywy, skłaniające ich do życia nadal w tym przymierzu.

W tym wielkim ujawnieniu czymś normalnym jest, że ustosunkowane się do grzechu stanowi ważny element.

Nietrudno stwierdzić, jak łatwo ci, którzy mienią się chrześcijanami, zgadzają się żyć poza prawem przyjaźni.

Cóż łatwiejszego niż oświadczyć, że „nasz grzech nikomu nie szkodzi”, że zakazy to stare i niemodne tabu.

W rzeczywistości fakt, że kogoś kocham, odkrywam wówczas, gdy obawiam się wyrzucić mu najmniejszą krzywdę. A jeśli już się tak stało, z jakim pośpiechem staram się uzyskać jego przebaczenie.

W tym wielkim ujawnieniu istoty naszego grzechu **Ozeasz** służy nam niewątpliwie wielką pomocą.

Przede wszystkim dlatego że **pokazuje nam, kim jest Jezus i z jak wielką miłością oczekuje On naszego powrotu.**

Oznacza to oczywiście, że mamy uznać się za sprzymierzeńca Boga w osobistym, odpowiedzialnym i świadomym wysiłku. Niech ten wysiłek dokonuje się w prawdziwym spotkaniu, które jedyne Biblia może umożliwić, ujawniając nam, że Jezus czeka na naszą miłość.

W tym wysiłku sposób ujęcia naszego grzechu jest sprawdzianem głębi naszej miłości.

Świat nowoczesny pilnie potrzebuje ponownego odkrycia drugiej osoby i bezinteresownej do niej miłości jedynie ze względu na jej potrzeby, począwszy od Jezusa Chrystusa, „żebraka miłości”.

Świat nowoczesny, w którym królują zemsta i gwałt, odmowa przebaczenia, prowadząca do zabicia miłości, musi szybko odkryć miłosierdzie przebaczenie w sercu Jezusa.

W takiej perspektywie można lepiej zrozumieć odpowiedź Jezusa daną św. Pawłowi, gdy ten błaga o uwolnienie go od grzechu, aby mógł wreszcie dostąpić czystej miłości: **„Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali”** (2 Kor 12,9).

Szczęśliwy, kto odkrył, jak bardzo jest kochany.